BONUS DLA KAŻDEGO CHĘTNEGO!

Bonus to premia, dodatkowy zarobek, a więc zysk, korzyść. Dla mnie takim właśnie bonusem w moim życiu było spotkanie z p. Kwasikiem. Korzystam więc z okazji i dziękuję serdecznie miesięcznikowi **Uzdrawiacz**, który to polecił mi właśnie tego terapeutę z Zamościa.

Na pierwszy wyjazd wybrałam sobie początek jesieni, ponieważ to moja ulubiona pora roku, a tym samym chciałam sobie dodać odwagi. Pojawiłam się z wieloma problemami zdrowotnymi i nie tylko. Byłam wtedy taka zestresowana, pogmatwana, zapętlona. Nie lubiłam siebie, ani nie akceptowałam. Dusiłam w sobie wiele sprzeczności, które były wynikiem mojego wychowania, moich poglądów na życie, wiarę. Popełniałam z tego powodu sporo błędów, w zależności od mojego samopoczucia. Raz byłam osobą mocno stąpającą po ziemi, to znowu rozchwianą emocjonalnie, a to sprzyjało temu, że można mnie było uzależnić od siebie. Jak już komuś to się udało, to ja w krótkim czasie - zorientowawszy się - nienawidziłam siebie, byłam zła na siebie, że jestem taka miękka i wpadałam w dołek. Nie od razu wierzyłam, że to kiedykolwiek się zmieni, że może być lepiej i że ja też się zmienię. Szybko to kiełkuje rzeżucha, ja potrzebowałam więcej czasu. Zmieniło się sporo i nadal się zmienia. To tak jak z butelką z piaskiem na dnie, jednorazowe napełnienie jej wodą i wylanie wody nie wypłucze wszystkiego piasku. Trzeba płukać wielokrotnie, aż do skutku. A jak człowiek ma w sobie istną *Saharę*, aż po czubek głowy, to dopiero jest nad czym popracować. Nie inaczej było i nadal jest ze mną.

Nadal jestem w kontakcie z tym wspaniałym, niezwykle skromnym i cierpliwym terapeutą jakim

jest p. Kwasik. Ja obecnie to już nie ta sama osoba co kilka lat temu. Dostałam sporo cennej energii, która przepracowała u mnie te pokłady *piachu.* Zyskałam pewność siebie, a co dla mnie najważniejsze polubiłam siebie. Fajna ze mnie koleżanka, siostra, córka. Teraz potrafię myśleć o sobie tak jak myślę o innych, czyli dobrze. Moja zmiana, a raczej przemiana wywołała zmiany w moim otoczeniu. Teraz w kontaktach z innymi wyczuwam większą atencję, a o uzależnieniu od innych nie ma mowy. To już przeminęło z wiatrem. Dziś sama zadaję sobie pytanie, jak mogłam przedtem tylko lubić pomagać innym, a nie myśleć o sobie i nie lubić siebie. Przecież jestem jedyna i niepowtarzalna. Czuję się tak jakbym dopiero teraz poczuła smak życia, jakbym odkryła, że kwiaty są nie tylko piękne, ale też cudnie pachną. Cieszy mnie to, że wreszcie zrobiłam coś wyłącznie dla siebie. Szczypta egoizmu to jak sól dodawana do smaku. Jeżdżąc do p. Kwasika przepracowaliśmy bardzo wiele, poschodziły mi dawne urazy i te fizyczne i psychiczne. Nigdy nie lubiłam, wręcz nie znosiłam koloru różowego, podobnie jak komplementów. Dałabym się pokroić w plasterki, że to się nigdy nie zmieni. Jak bardzo się myliłam, dziś byłaby ze mnie mizeria. Komplementy sprawiają mi przyjemność i radość, a kolor różowy zaczyna gościć w mojej szafce z ubraniami i nie tylko. Nie poznaję samej siebie.

Polecam Pana Kwasika oraz zwiedzanie jedynego, idealnego miasta jakim jest Zamość. Pracując nad sobą, poszerzamy swoje horyzonty, poznajemy historię. I to jest ten bonus, nie tylko dla wybrańców.

z poważaniem

Marianna